Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 13 Kraków, czwartek 15 stycznia 1920 Rocznik XXIX.

**20 K** miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego **80 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

# Niespokojny pokój

Gdy po wojnie trzydziestoletniej został zawarty w r. 1648 pokój westfalski, cała Europa przyjęła go z nieopisanym zapałem i radością, wszyscy odetchnęli z uczuciem ulgi, wszystkim krajom dał się odczuć odrazu jako błogosławiona, dobroczynna zmiana w ich położeniu; najwięksi współcześni malarze z Rembrandtem na czele pozostawili przyszłym pokoleniom dokumenty radosnego nastroju owej chwili przełomowej w wymalowanych przez siebie alegorycznych apoteozach pokoju westfalskiego.

Czy choćby w jakiejś drobnej cząstce daje się podobny nastrój odczuć dziś, gdy ratyfikacya pokoju między koalicyą a Niemcami została ostatecznie podpisana w Paryżu? Czy ten pokój, którego robienie wlokło się od listopada 1918 do stycznia 1920, budzi ufność i otuchę, czy odegnał on widma burz wojennych i klęsk społecznych?

Niestety, z ciężką troską patrzymy w najbliższą przyszłość. Mimo podpisania pokoju — ileż to wojen jeszcze nie skończonych, powstań rozgorzałych, zatargów nie załatwionych, grożących lada chwila wybuchem nowych wojen — pozostało nam jako smutne dziedzictwo wojny światowej! A jaka ruina gospodarcza! Zwłaszcza my Polacy granic nie mamy ustalonych ani od wschodu ani od zachodu, tu plebiscyty, tam prowizorya, a zato mamy ciężką i niebezpieczną wojnę na wschodzie, miliardowe długi i twardą zależność od koalicyi czyli od kapitalistów zachodnio-europejskich... Skądże zaczerpnąć uczucia radości i otuchy?

Ten obecny pokój jest mocno niespokojny i poważny niepokój budzi w umysłach. Gdzie tego przyczyna? Włoski uczony Guglielmo Ferrero stara się dać na to pytanie odpowiedź w uwagi godnym artykule, zamieszczonym tymi dniami w medyolańskim dzienniku „Secolo“. Wilson — powiada on — przyszedł ze swymi czternastu punktami w zamiarze określenia zasad, na podstawie których świat ma być urządzony, podobnie jak Talleyrand przyszedł na kongres wiedeński z zasadą, wedle której kongres Europę urządził.

Ale błąd Wilsona polegał na tem, że przyszedł bez gotowego planu, gdy Talleyrand miał tę wyższość, że wypracował z góry szczegółowy plan. Wprawdzie to przeciwstawienie Talleyranda Wilsonowi nieco kuleje, bo cały ów misterny plan Talleyranda nie wystarczył Europie na dłużej niż na 15 lat, ale w tem ma racyę włoski uczony, że zagadnienia europejskie trzeba ujmować jakó historyczny splot spraw, wynikłych z przewrotu umysłowego, który się rozpoczął z Odrodzeniem i Reformacyą i przewrotu politycznego i wojskowego, który się rozpoczął z rozbiorem Polski i rewolucyą francuską. Ci, którzy traktat polski układali, z tem się nie liczyli. „Zawiera on niewątpliwie niektóre postanowienia za ciężkie i niewykonalne; ale tych jest mało. Prawdziwym błędem traktatu, który zawiera wiele postanowień bardzo słusznych i dużo rzeczy bardzo dobrych, jest co innego: oto wszystkie te postanowienia — słuszne jak niesłuszne — opierają się nie na zasadach jasnych, określonych, uznanych przez opinię powszechną zwyciężonych i zwycięzców, lecz na improwizacyach i kompromisach między przeciwnemi sobie zasadami, często dowolnych, mało jasnych i sprzecznych“.

Trafne te uwagi włoskiego uczonego w całej pełni zastosować się dadzą do położenia Polski, wytworzonego traktatem wersalskim: plebiscyty śląskie w jakiejże rażącej pozostają sprzeczności z „kurytarzem“ czeskim, który stworzono bez plebiscytu Słowaków, aby Polsce przeciąć bezpośrednią łączność z zachodem i południem Europy? A prowizoryum Galicyi wschodniej, dotychczas jasno i ostatecznie nie rozstrzygnięte, obok nakazu prowadzenia uciążliwej, kosztownej i bardzo niepewnej wojny z Rosyą sowiecką, niewiadomo w czyim interesie, na czyją korzyść, bez jakichkolwiek gwarancyj?!

W tej niepewności jutra — co czynić? jak się przygotować na przyszłych losów koleje? jak się ubezpieczyć przed niespodziankami wulkanu, na którym traktat wersalski całą osadził Europę?

Zagadnienie niezmiernie trudne. Ale wymijać go nie można, bo próba wyminięcia lub odłożenia rozstrzygnięcia, czy raczej rozstrzygnięć grozi zawaleniem się całego gmachu, który co dopiero zaczęliśmy budować. Budowę państwa, przynajmniej budowę jego fundamentów trzeba bez zwłoki kończyć: stworzyć nareszcie konstytucyę. Sejm obecny, który tyle szkód krajowi wyrządza, jak najprędzej usunąć. Utworzyć rząd z ludzi rozumnych i naprawdę fachowych w miejsce dzisiejszych fachowych dyletantów, którzy Polskę rujnują. Wzmocnić się wewnętrznie pod względem gospodarczym. Podjąć mozolny, długotrwały trud organizowania administracyi, skarbowości, sądownictwa i szkolnictwa.

Jeśli się Polska na czas nie opatrzy i nie zabierze do tej żmudnej roboty, to rychło będzie jako krucha łódź bez steru i bez masztu, miotana niespokojnemi falami światowego... pokoju.

# Front od Rygi i Gdańska do Odesy

### Pragnienie paryskiego Temps'a

Paryski „Temps“ z 8 b. m. poświęca artykuł wstępny kwestyi wschodnio-europejskiej i walce z bolszewizmem. Na wstępie usiłuje przerazić opinię angielską widokiem aliansów i propagandy bolszewickiej w Azyi — u wrót Indyj.

„Bolszewicy — pisze — rozszerzają i święcą tryumfy swoje aż w głębi Azyi centralnej. Ich biuro propagandystyczne donosi, że świeżo odbył się bankiet w Bucharze, stolicy państwa muzułmańskiego, które oddzielone jest od Afganistanu tylko linią biegu Amu-Daryi i które ciągnie się aż do rubieży Indyi. Uczta odbyła się w „rezydencyi rosyjskiej“, gdyż bolszewicy mają swojego rezydenta w Bucharze tak, jak go mieli carowie. Wypowiadano i mowy.

„W bankiecie (tu „Temps“ cytuje źródło bolszewickie) uczestniczyli konsulowie Afganistanu i Persyi, jakoteż reprezentanci emira (bucharskiego), którzy powitali alians trzech mocarstw. Przedstawiciele rządu Buchary wyrazili pewność, że Buchara i Rosya sowiecka pozostaną związane politycznie i ekonomicznie“.

„Temps“ dodaje tu z ironią: „Oto temat do konwersacyi pomiędzy wysłannikiem angielskim O'Grady, a — bolszewikiem, Litwinowem. Będzie on mógł pozatem rozprawiać o przedwstępnych warunkach pokojowych podpisanych przez rząd sowiecki z Estonią 31 grudnia u. r.

Siebie samego pociesza „Temps“, że pewne odparowanie tamtego ciosu dotknęło bolszewików pod Dyneburgiem, gdzie się złączyły wojska polskie i łotewskie. Nareszcie — pisze — wytworzyło się połączenie pomiędzy wojskiem polskiem, które „tworzy główną siłę Europy wschodniej i armią łotewską, która wybitnie dała się poznać obroną Rygi przeciwko niemieckim oddziałom Bermondta“.

W tem połączeniu widzi jednak „Temps“ część jeno zadania.

„Co trzeba przygotować? — pyta. Widocznem jest to dla każdego na pierwszy rzut oka: trzeba stworzyć front ciągły — jednolity, na którym wszystkie kraje, zagrożone agresywnem działaniem bolszewików, uprawiałyby ramię przy ramieniu czynną obronę **od Bałtyku do morza Czarnego.** Przez Gdańsk i Rygę front ten będzie miał bezpośrednie połączenie z Europą północną — przez Odesę, gdzie sygnalizowano kontyngenty ukraińskie i oddziały brytyjskie, komunikowałby się z portami morza Śródziemnego. Połączenie polsko-łotewskie spoiło dwa odłamy tego frontu. Należy jeszcze zorganizować współdziałanie Polaków i Rumunów z siłami lokalnemi (czy to ma być unikanie wymówienia nazwy Ukraińców, ażeby nie drażnić Rosyan? red. Naprz.), które mogą dopomódz do osłony Wołynia, Podola, zachodniej części Chełmszczyzny, a może nawet i ziemi kijowskiej...“

„Rozumie się — prawi dalej „Le Temps“ — nie chodzi tu o skierowanie obcych wojsk do Moskwy na szturm Kremlu, gdzie rezyduje Lenin. Uwolnienie się Rosyi może być tylko **dziełem wyłącznym Rosyan**“.

Dziennik paryski podkreśla tylko, że chodzi mu o to, ażeby „pożar (bolszewicki) nie nabrał nowych sił, spalając państwa sąsiednie“.

I tu znów powraca do Polski, pisząc: „U granic wschodnich Polski znajdują się obecnie pola katalońskie (aluzya do bitwy z Attylą, red. Naprz.), gdzie uratuje się cywilizacyę“.

Tyle o obecnej „dziejowej misyi Polski“ dziennik, będący w bliskich stosunkach z francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych.

# TELEGRAMY

z dnia 14 stycznia

## Podjęcie stosunków dyplomatycznych z Niemcami

**Berlin.** (PAT). Chargés d'affaires w Berlinie zostali zamianowani: Z ramienia Anglii lord Dilmanrok, z ramienia Francyi R. de Marcilly, dawniejszy generalny konsul w Genui, z ramienia Włoch hr. Aldrobandi di Marescetti. Pisma uwierzytelniające już nadeszły do Berlina. Przedstawiciele niemieccy w wspomnianych 3 państwach jeszcze nie zostali zamianowani. Oczekują zamianowania w najbliższym czasie.

# Marka i korona

## Posłowie małopolscy grożą opuszczeniem Sejmu!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

### Posiedzenie delegacyi małopolskiej

Warszawa, 13 stycznia.

Dziś odbyło się w gmachu Sejmu **posiedzenie posłów małopolskich**. Przewodniczył lwowski poseł dr. Ernest Adam.

Obradowano nad zamierzonem przez rząd i większość sejmową pokrzywdzeniem Małopolski przy wymianie koron na marki polskie.

Poseł **Stesłowicz atakował ostro prezydenta ministrów Skulskiego** za to, **że złamał przyrzeczenie dane posłom małopolskim, iż bez wiedzy delegacyi małopolskiej rząd żadnych kroków nie podejmie w sprawie uregulowania stosunku marki do korony**; przyrzeczenia tego rząd nie dotrzymał i bez porozumienia się z delegacyą małopolską minister skarbu wystąpił ze swoim projektem.

Posłowie **Stesłowicz i Daszyński** w swych przemówieniach **atakowali królewiaków za ich wrogie pod każdym względem odnoszenie się do Małopolski** i krzywdzenie jej najżywotniejszych interesów na każdym kroku.

W końcu delegacya małopolska uchwaliła **obstawać przy relacyi przedwojennej 85 Mk = 100 K, a w razie, jeżeliby się większość sejmowa na to nie zgodziła, opuścić Sejm.**

Po powzięciu tej uchwały pos. dr. **Diamand** podziękował posłowi d-rowi Adamowi za prowadzenie obrad.

Na tem zakończyło się posiedzenie delegacyi małopolskiej.

### Propozycya Marszałka

Marszałek **Trąmpczyński** wystąpił z propozycyą, **by przed ustaleniem relacyi korony ostemplowano i wydano bony koronowe.**

Posłowie małopolscy oświadczyli w odpowiedzi na tę propozycyę, że zgodzą się na nią **pod warunkiem, iż rząd da rękojmię wymiany koron wedle relacyi przedwojennej.**

* * *

**Warszawa** (WBK.). Reprezentant WBK zwrócił się do posła **Witosa** z zapytaniem o stanowisko ludowców w sprawie walutowej. Poseł Witos oświadczył, że stanowisko ich jest identyczne z wnioskiem dra Bornsteina i że ludowcy domagać się będą całkowitego, a nie prowizorycznego załatwienia sprawy.

— Czy p. Prezes przypuszcza, że sprawa walutowa mogłaby wywołać przesilenie gabinetowe?

— Nie sądzę; o ile jakieś przesilenie wybuchnie, to będzie ono dotyczyło ministra skarbu p. Grabskiego.

Wśród niektórych członków komisyi skarbowo-budżetowej powstała myśl, by w razie przyjęcia wniosku marszałka t. zn. ustalenia relacyi korony do marki wypłacać pobory robotników i urzędników małopolskich w stosunku 1 korona równa się 84 fenigom.

Jak się dowiadujemy, **minister Grabski odrzucił projekt marszałka.**

W późnych godzinach wieczornych odbędzie się ponowne zebranie posłów Małopolski.

### Posiedzenie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 13 stycznia.

Dzisiejsze **posiedzenie Sejmu** pod nieobecność marszałka, biorącego udział w konferencyi z ministrem skarbu w sprawie waluty, otworzył wicemarszałek Osiecki.

### O relacyi korony do marki

referował jako sprawozdawca większości kom. skarbowej poseł dr. **Rząd**, który plótł niesłychane rzeczy, jak np., że **spadek kursu marki spowodowali bolszewicy (!)**, że za korony trzeba ludziom dać jaknajmniej marek, bo **zabiorą marki i wyemigrują**, i inne podobne niestworzone głupstwa.

Poseł **Federowicz** referował imieniem mniejszości małopolskiej, poczem dyskusyę **odroczono.**

## Postępy pod Dyneburgiem

**Warszawa.** (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 stycznia:

Front litewsko-białoruski: Na północ od rzeki Dźwiny grupy generała **Rydza-Śmigłego posunęły się na wschód** i we walce zajęły folwark Ksawerynowo, wieś Kalki, Szkieltowo i szereg mniejszych miejscowości, położonych na tej linii. **Kontratak bolszewicki odparto** przy świetnem współdziałaniu naszej artyleryi, przyczem wzięliśmy przeszło 100 jeńców i dużo zdobyczy wojennej. Atak bolszewików na wieś Podkozielce na północ od Połocka odparto.

Na południe od Prypeci patrol nasz okrążył i zniszczył doszczętnie oddział partyzantcki bolszewików, który przedzierał się na tyły naszych wojsk.

Front Wołyński: Sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Kuliński, pułkownik.

## Dżuma

**Czerniowce.** (PAT. Ag. Dacia). **Dżuma azyatycka rozszerza się w straszny sposób po całej Ukrainie.** Także i na północ od Bessarabii stwierdzono urzędowo kilka wypadków dżumy.

## Rokowania czesko-austryackie

**Wiedeń** (PAT). „Der Morgen“ donosi z Pragi: Ostatnie wiadomości o przebiegu rokowań praskich **nie dopuszczają dużo nadziei, by główne sprawy były rozwiązane po myśli Austryi.** Dotychczas przyszło tylko w tych punktach do porozumienia, gdzie przedstawiciele austryaccy zgodzili się na żądania czeskie. **W sprawie węglowej oświadczają Czesi, że z powodu zapotrzebowania w Słowacyi nie rozporządzają żadnymi nadwyżkami i że mogą dostarczyć mniej węgla niż dotychczas.** W sprawie **cukrowej** żądają Czesi **16 czeskosłowackich koron za kilogram**, podczas gdy Austryacy ofiarowują **12 koron.** Dr Renner pozostaje jeszcze w Pradze.

## O wydanie Beli Khuna

**Wiedeń.** (PAT). W komisyi finansowej Zgromadzenia narodowego złożył sekretarz stanu dla sądownictwa, Ramek, wyjaśnienie w sprawie wydania Beli Khuna i towarzyszy. Otóż Ramek stwierdza, że w sprawie Beli Khuna i towarzyszy dotychczas nie nadeszły formalne akty wydania. Przed paru tygodniami zgłosił się wprawdzie rząd węgierski o wydanie ich, atoli bez bliższego sprecyzowania stanu rzeczy, w każdym razie w formie, która nie odpowiada międzynarodowym przepisom postępowania ekstradycyjnego. Akta zostały odesłane celem uzupełnienia. Dotychczas nie otrzymał urząd stanu dla sądownictwa formalnego wniosku w sprawie wydania Beli Khuna i innych internowanych.

**Budapeszt.** (PAT. Węg. Biuro kor.). Dzisiaj rozpoczęła się **rozprawa przeciwko 22 komunistom o zamordowanie dwu oficerów ukraińskich.** Jedenastu oskarżonych znajduje się w więzieniu śledczem, ośmiu oskarżonych uciekło, oskarżeni: Bela Kuhn i Por są, jak wiadomo internowani w Austryi.

## Łgarstwa „kuryerka“

**Warszawa.** (PAT). W „Gazecie Porannej“ z 11 **stycznia pojawił się przedrukowany** z „Illustrowanego Kuryera Codziennego“ artykuł pt. „Zbawczyni Naczelnika Państwa“. Jak się dowiadujemy opowiadanie, odnośne jest zupełnym wymysłem. **Ani jeden szczegół przedstawiony w tym artykule, nie jest zgodny z rzeczywistością.**

## Przedłużenie służby wojskowej

**Warszawa** (PAT). „Monitor Polski“ ogłasza ustawę w przedmiocie przedłużenia czasu służby **roczników 1896 do 1899**, powołanych na obszarze dowództwa okręgu generalnego krakowskiego, do czasu ogłoszenia w wojsku polskiem powszechnej demobilizacyi. (Zob. dzisiejszą kronikę. Przyp. Red.).

## Dodatek drożyźniany dla urzędników

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu“). Rada ministrów postanowiła, zanim regulacya płac urzędniczych dokonana zostanie, **wypłacić urzędnikom dodatek** do ich pensyj w wysokości:

50 procent ich obecnych poborów kawalerom,
75 „ „ „ „ żonatym,
90 „ „ „ „ mającym więcej niż dwoje dzieci.

## Nominacya profesora

**Warszawa.** (PAT). Naczelnik państwa **mianował** docenta uniwersytetu Jag. d-ra Tadeusza **Kiernika** profesorem zwyczajnym anatomii zwierząt domowych w instytucie weterynaryi przy wydziale lekarskim uniwersytetu warszawskiego.

## Deputacya oświęcimska

**Warszawa.** (W. B. K.). Pod przewodnictwem prezasa Mayzla przybyła tu delegacya powiatu oświęcimskiego w sprawie aprowizacyjnej. Delegaci żądali aby powiatowi oświęcimskiemu przyznać te same ułatwienia aprowizacyjne co powiatom śląskim.

## Zakupno okrętów

**Warszawa.** (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisyi morskiej. Omawiano sprawy floty wojennej, jej organizacyi, oraz wyszkolenia oficerów. Zakomunikowano następnie o poleceniu **zakupu 10 okrętów**, wydanem przez **ministerstwo aprowizacyi**. Statki te mają zabezpieczyć **przywóz zboża zakupionego w Ameryce.**

## Olbrzymi strejk górników pod rządami czeskimi

**Morawska Ostrawa.** (PAT). „Morgenzeitung“ donosi, że rozpoczął się w Zagłębiu Ostrawskiem ruch strejkowy wśród gorników **na tle drożyźnianem.** Sytuacya strejkowa w ciągu nocy pogorszyła się znacznie. Wczoraj górnicy proklamowali **strejk generalny.** Do wieczora ustał ruch na 22 szybach, na których **strejkuje ogółem 31 tysięcy górników.** W ciągu przedpołudnia przyszło do demonstracyi ulicznych strejkujących górników. **Kilkanaście tysięcy górników ruszyło** przedpołudniem w stronę Witkowic, gdzie znajdują się wielkie huty żelazne. Straże wojskowe i policyjne, zagradzające dostęp do Witkowic, runęły pod naporem strejkujących górników. W krótkim czasie wszelkie huty żelazne w Witkowicach i inne przedsiębiorstwa zastanowiły pracę, a do strejkujących górników **przyłączyło się 17 tysięcy robotników witkowickich.** Ogółem strejkuję przeszło **50 tysięcy robotników.**

## Protest socyalistów rumuńskich przeciw zaborom

**Bukareszt.** (W. B. K.) Poseł socyalistyczny Christescu odczytał w parlamencie imieniem swego stronnictwa deklaracyę, protestującą przeciwko o upacyi dasz..ch terenów na rzez Rumunii. Socyaliści żądają, aby każda okupacya jakiego olwiek terytoryum odbyła się po uprzednim plebiscycie ludności.

## Komuniści w Niemczech

**Wiedeń.** (PAT). Biuro kor. podaje doniesienie dzienników berlińskich z Lipska, że 12 bm. wieczór odbyło się tam zebranie socyalistów niezawisłych i komunistów. **Uchwały strejkowej nie powzięto.** Przeważało zapatrywanie, że należy na razie oczekiwać, jak się rozwiną wypadki w państwie. W mieście panuje spokój, banki i gmachy publiczne są obsadzone wojskiem.

**Wiedeń.** (PAT). Biuro kor. podaje za „Berliner Zeitung“ z Lipska: odnośnie do rozstrzygnięcia co do ustawy o radach fabrycznych liczą się w Lipsku z możliwością wybuchu niepokojów. Rząd poczynił środki zaradcze i ściągnął do Lipska znaczne oddziały. Publiczna odezwa komendanta zachodniej Saksonii ostrzega ludność przed udziałem w tumultach, zbiegowiskach itd., ponieważ wojska otrzymały nakaz natychmiast ostro strzelać.

## Ustawa przeciw bolszewikom w Ameryce

**Wiedeń.** (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Waszyngtonu: Senat przyjął ustawę przeciw bolszewikom.

—ooo—

# Walka o koronę

Nie o złotą koronę królewską, lecz o papierową koronę galicyjską rozgorzała walka, która mogłaby doprowadzić do rozsadzenia młodego państwa polskiego, gdyby ta okrzyczana przez Królewiaków Małopolska nie była tak bardzo patryotyczną, że dotkliwą swą krzywdę raczej zniesie cierpliwie, niżby miała rękę podnieść na majestat ojczyzny. Natomiast Królestwo — w którem przemożnie włada kult złotego cielca — nie wykazuje podobnego patryotyzmu.

Już u samego początku kwestyi, która cały ten zamęt i walkę tę wywołała, zarysowała się oczywista stronniczość i niesprawiedliwość w postępowaniu względem Małopolski. Dlaczego p. Grabski uwziął się narzucić sztuczną relacyę wyłącznie **tylko koronie?** Dlaczego nie zastosował tej samej mądrości swojej także i do **rubla?** Zagadka ta wyjaśnia się łatwo. Oto **chłopi w Królestwie** mają w swych kuferkach i skrzyniach zamagazynowaną gotówkę swą **w rublach;** chłopów w Królestwie ograbić nie odważył się p. Grabski; chłopi w Królestwie nie płacą zgoła podatków, chłopi w Królestwie są oczkiem w głowie rządu warszawskiego; za nich musi Małopolska płacić podatki, chłopa małopolskiego, który ma gotowiznę w koronach, można bezkarnie ograbić!

I z całą zaciętością grabieżców pewnych łupu głosowali Królewiacy w komisyi skarbowej Sejmu za ograbieniem Małopolski w myśl wniosku p. Grabskiego. Byli tam nawet tacy, co grabież tę jeszcze dalej chcieli posunąć, mianowicie koronę zabrać nam nie za 85 fenigów, jak tego żąda Małopolska, nawet nie za 70 fenigów, jak proponuje p. Grabski, lecz za 60 fenigów! Ostatecznie zgodziła się większość na **70 fenigów,** wedle projektu p. Grabskiego.

Gdy tow. poseł **Hausner** podniósł w dyskusyi, że takie załatwienie sprawy byłoby **ze strony rządu złamaniem słowa,** jakie dał p. minister kolei **Bartel kolejarzom lwowskim,** obiecując, że marka policzona im będzie za koronę; a zatem niedotrzymaniem obietnicy, dzięki której kolejarze lwowscy zaprzestali strajku i powrócili do pracy — wówczas p. **Grabski cynicznie zaprzeczył,** jakoby minister kolei p. Bartel mógł był dać podobne przyrzeczenie; natomiast oświadczył, że jest stanowczym wrogiem dyktowania (!) relacyi przez urzędników i robotników państwowych. Jego zdaniem urzędnicy i robotnicy państwowi w Małopolsce mają się dać bez szemrania ograbić. W końcu raczył p. Grabski łaskawie obiecać, że przy relacyi 70 marek = 100 kor. urzędnicy i robotnicy państwowi nie poniosą szkody, gdyż rząd im różnicę kursu dopłaci.

Ta obietnica p. Grabskiego jest wielce osobliwa. Przedewszystkiem, skąd ma rząd prawo wymagać dla siebie od swoich urzędników i robotników **moratoryum?** Ma on obowiązek wypłacić im **całą** ich pensyę na pierwszego, a nie ma prawa zatrzymywać im części pensyi i to na czas nieokreślony! Albowiem to moratoryum, jakiego od nich żąda p. Grabski, jest bezterminowe, nie powiada on ani słowa o tem, **kiedy** ma zamiar dopłacić im różnicę kursu. Moratoryum takie jest w najwyższym stopniu niemoralne, bo przecie tu idzie o pensye ubogich pracowników, o pieniądze na zaspokojenie głodu i najpilniejszych potrzeb, o pieniądze, których urzędnik czy robotnik z pewnością nie odłoży do kasy, a więc o pieniądze, których brak przypłaci jego rodzina głodowaniem lub chodzeniem w podartych butach, dopóki się p. Grabskiemu nie spodoba dopłacić im ich należność. A powtóre, p. Grabski nie powiada również, **ile** im dopłaci, **jaką** mianowicie różnicę kursu ma na myśli, czyli, **wedle jakiego kursu** będzie tę różnicę obliczał.

Jakże ufać tak nieokreślonym obietnicom, jakże wogóle wierzyć obietnicom rządu, skoro jeden minister obiecuje, a drugi nie dotrzymuje, skoro p. minister kolei przyrzeka a p. minister skarbu zapiera się w żywe oczy tego przyrzeczenia kolegi!

Co więcej: **ustawowych przyrzeczeń rząd w Polsce nie dotrzymuje.** Tak wiarołomnie postąpił wobec Małopolski właśnie w kwestyi walutowej. Oto w ustawie z 9 maja 1919, ogłoszonej w Dzienniku praw państwa Nr 41 z 19 maja 1919 poz. 296, opiewa artykuł I, jak następuje:

„Posiadacz pierwszej pożyczki państwowej (asygnaty 1918 r.), nabytej przed 1 lipca 1919, przy wymianie posiadanej jeszcze przezeń gotowizny, w rozmiarach nie przewyższających sumy przedstawionych jednocześnie asygnat w takiej samej walucie, otrzyma w złotych więcej niż ten, kto przedstawi pieniądze do wymiany bez jednoczesnego przedstawienia asygnat."

Otóż gdy teraz marka polska zajęła miejsce projektowanego wówczas złotego, nie ulega wątpliwości, że przy obecnem ustaleniu relacyi ustawa ta powinna znaleźć zastosowanie, że dla posiadaczy pierwszej pożyczki państwowej w walucie koronowej powinno się w granicach tej ustawy ustanowić korzystniejszą dla nich relacyę. Wszak to była nie ustna obietnica ówczesnego ministra skarbu p. Karpińskiego, lecz ustawa uchwalona przez Sejm „suwerenny", wyznaczająca w tej formie premię za subskrybowanie pożyczki państwowej. Czy dużo osób subskrybowało, czy nie dużo, to rzecz ze stanowiska prawa obojętna. Ci, którzy subskrybowali, nie powinni w nagrodę za to otrzymać od Rzeczypospolitej poczucia, że ich „naciągnięto" fałszywą obiecanką. A tymczasem rząd i Sejm, w swej obecnej wyprawie grabieżczej przeciw Małopolsce, zapomniał jakoś zupełnie o tej ustawowej obietnicy... Skoro ministrom wierzyć nie można, skoro ustawom wierzyć nie można — to może i najlepiej będzie, jeżeli **Małopolska wyodrębni się** tak, jak Poznańskie, od Grabskich i grabieżców warszawskich, u których ani poszanowania prawa nie masz, ani sprawiedliwości względem współobywateli z najofiarniejszej i najsrożej wojną dotkniętej dzielnicy. Myśl autonomicznego wyodrębnienia Małopolski coraz silniejsze zapuszcza korzenie zarowno wśród posłów małopolskich, jak i wsród całej ludności Małopolski.

—ooo—

## Ze starych anegdot

Za czasów Aleksandra II. Rosya, nie po raz pierwszy zresztą i ostatni, znalazła się w bardzo krytycznem położeniu finansowem. Ponieważ na gwałt potrzeba było gotówki, car zawezwał do siebie ówczesnego ministra finansów Greigha, i rozkazał poczynić mu starania o zaciągnięcie pożyczki za granicą.

Posłuszny minister rozpoczął pertraktacye z całym szeregiem finansistów i po krótkim stosunkowo czasie doszedł do smutnego wniosku, że nikt nie kwapi się z pożyczeniem potężnej Rosyi pieniędzy.

Mając do wyboru albo zdobycie gotówki, albo niełaskę cara, Greigh pojechał osobiście do Rotszylda w tej przykrej aczkolwiek palącej sprawie. Po kilkugodzinnej konferencyi Rotszyld oświadczył ministrowi, iż bardzo chętnie pożyczy Rosyi pieniędzy. Uradowany minister powrócił z tą wieścią do Petersburga.

Wiadomość o udzieleniu przez Rotszylda pożyczki Rosyi wywołała w sferach finansowych olbrzymie wrażenie. Zwrócono się do króla bankierów z zapytaniem, na które Rotszyld odpowiedział:

Rosya jest krajem bardzo bogatym, o niewyczerpanych skarbach i błędem byłoby zamknąć jej kredyt.

— Na zasadzie czego pan to wnosi? — zapytał ktoś.

— Tylko kraj bardzo bogaty — brzmiała odpowiedź Rotszylda — może sobie pozwolić na taki zbytek, jakim jest trzymanie ministra finansów, który niema pojęcia o sprawach pieniężnych...

Czyżby Polska była na prawdę krajem bardzo bogatym?... („Kur. Pol."). **S. W.**

# Edward Bernstein

Głośny socyalista niemiecki, Edward Bernstein obchodził niedawno (6 stycznia) 60-tą rocznicę swych urodzin.

Przed laty nazwisko to grzmiało poprzez cały świat socyalistyczny. Bernstein bowiem zabrał się do rewidowania socyalizmu i stworzył t. zw. „rewizyonizm". Dokoła jego książki „Przesłanki socyalizmu" staczano boje zacięte. Sam Kautsky wstąpił w szranki, by bronić zagrożonego marksizmu i napisał książkę przeciw Bernsteinowi, zwaną krótko „Antibernstein". O co chodziło Bernsteinowi? W paru słowach — dowodził, że walka klasowa nie staje się bynajmniej coraz zawziętszą w świecie kapitalistycznym; że cały szereg okoliczności, jak wzrost stanu średniego, złagodzenie kryzysów, spółki akcyjne itd. raczej ją coraz bardziej łagodzą; że teorya „katastrofy", rewolucyi socyalnej krytyki nie wytrzymuje; że bynajmniej ekspropryacya (wywłaszczenie) kapitalistów nie będzie aktem nagłym aktem gwałtownym; że wobec tego teoryę rewolucyi należy zastąpić **teoryą reform, reformizmem;** że nie w mylnej nauce „materyalizmu dziejowego", sprowadzającego wszystko do mechanicznej konieczności, lecz w moralności, etyce szukać należy żywych źródeł socyalizmu.

Rzecz jasna, taka teorya reformistyczna ogromnie przypadła do gustu prawicy niem. socyalnej demokracyi. Zresztą szybki wzrost przemysłu niemieckiego, a zarazem zarobków robotniczych torowały tej teoryi drogę. Ale niemiecka soc. demokracya potępiła tę teoryę na zjeździe Drezdeńskim i Bebel zawołał: „Pozostajemy przy wywłaszczeniu!" Zaś niebawem międzynarodowy kongres w Amsterdamie także te wywody potępił: wywody, w myśl których cel stawał się niczem, ruch zaś (reformy) — wszystkiem. Podobno Auer wówczas miał powiedzieć Bernsteinowi: „Kochany Edziu! Takie rzeczy się robi, lecz o nich się nie mówi!"

I Bernstein zyskał sobie smutną sławę niemal odstępcy socyalizmu. Dokoła jego sztandaru zaczęli systematycznie grupować, się te grupy „socyalistów", które zamierzały niebawem opuścić armię socyalistyczną. Doszło do tego, że w Rosyi nawet żandarmscy pułkownicy „przekonywali" wywodami Bernsteina naiwną młodzież marksistowską.

A B. tymczasem pracował wiele i niejedna cenna praca, zwłaszcza z zakresu **historyi ruchu socyalistycznego** wyszła z jego pracowitego warsztatu naukowego i publicystycznego.

Wybuchła wojna. Jak się zachował poseł Bernstein? Oczywiście stanął na czele tych, którzy głosowali za kredytami wojennymi? Tak, razem z marksistami i on głosował **„za".** Ale wkrótce, i to jako jeden z pierwszych się opamiętał. Była to wstrząsająca scena — opowiada jeden z niem. publicystów socyalistycznych, gdy na posiedzeniu referentów drżącym głosem, pełny wewnętrznego protestu na tryumfalną wieść Hindenburga, że 150.000 Rosyan zginęło na Mazurach oświadczył, że **żałuje** z całej duszy za swe głosowanie w dniu 4 sierpnia, jako, że nie może przyjąć na się odpowiedzialności za okrucieństwa wojny.

Tu w Bernsteinie się zbudził szlachetny człowiek i prawdziwy socyalista. **Dla niego** własne reformistyczne wywody bynajmniej nie były stacyą przejściową do — burżuazyi!

I oto Bernstein, rzecz dziwna dla wielu, przechodzi do obozu antywojennego. Wstępuje do szeregów opozycyi parlamentarnej, do t. zw. „Wspólnoty Pracy" potem do partyi **niezależnych.** Być może także stare sympatye angielskie odegrały tu pewną rolę. Tak „rewizyonista" B. okazał się w obozie „niezależnych", podczas gdy tacy zdawałoby się twardzi marksiści, jak Lensch i Cunow przeszli do socyal.—imperialistów. Co więcej, zaczęli dowodzić przy pomocy odpowiednio spreparowanego „marksizmu", że przejście Niemiec przez imperializm jest nieuniknione.

I stała się rzecz ciekawa. W obozie „niezależnych" spotkał się B. ze starym swym nieprzyjacielem Kautskim — przy wspólnej pracy, skierowanej przeciwko szowinizmowi.

Później B., gdy niezależni zbliżać się poczęli do komunistów, przystąpił znowu do szajdemanowców, usiłując się utrzymać w **obu** partyach; ale gdy uchwała „niezależnych“ zakazała należenia do szajdemanowców, B. opuścił szeregi „niezależne“. Ale i u imperyalizujących szajdemanowców czuje się źle, gdyż zostaje zawsze **sobą**, i nie idąc za prądami komunizującymi, nie może iść także za — imperyalizującymi. Pod tym względem los jego jest podobny **do losu Kautshiego**, który znów niedobrze się czuje u niezależnych...

I teraz B. wytęża wszystkie swe siły celem **zjednoczenia** obu obozów socyalistycznych, gdyż jego zdarzeniem tylko takie zjednoczenie położy kres kompromitującej oportunistycznej polityce szajdemanowców, siedzących w rządzie razem centrowcami i liberalną burżuazyą i broniących nie swej sprawy. (Noske).

Stary Bernstein walczy dalej. Swą wytrwałą walką w obozie socyalistycznym, swem stanowiskiem podczas wojny pokazał, że — mimo wszystkie swe błędy teoretyczne — pozostawał szczerym bojownikiem sprawy robotniczej.

# Utarczka z Czechami pod Boguminem

## Czesi wybrali się po karabin maszynowy. Ucieczka i panika wśród Czechów

3 stycznia — pisze „Robotnik śląski“ — rozeszła się pogłoska, że pod Boguminem stoczyło wojsko nasze formalną bitwę z Czechami.

O starciu tem możemy podać dziś najautentyczniejsze informacye:

Korzystając z ciemnej nocy (zwyczajem ludzi o „długich“ palcach) — **podeszli Czesi tyralierą pod placówkę naszą, chcąc zabrać jej karabin maszynowy.** Zastali jednak naszych dzielnych zuchów w pogotowiu do odparcia wroga. **Wywiązała się formalna bitwa. „Bohaterzy“ czescy, widząc, że spaliło im na panewce, ratowali się ucieczką do pobliskiego lasu.** Lecz i tam dosięgły ich kule z naszego karabinu maszynowego, na który mieli tak wielki apetyt. W pomoc zaatakowanej placówce przyszła z flanki i żandarmerya nasza, do której Czesi nie strzelali, sądząc, że stamtąd strzelają ich żołnierze do Polaków.

**Odgłosy boju wywołały szaloną panikę wśród wojska czeskiego w Boguminie**, tembardziej, że kule zaczęły padać na dworzec, gdzie powybijały okna w ogrzewalni kolejowej i pobliskiej szkole, oraz zraniły 2 kolejarzy. Czesi odrazu zaczęli pakować manatki swoje. Na telefoniczną prośbę o pomoc nakazała im komenda w Mor. Ostrawie spakować natychmiast kasę na dworcu kolejowym. Wtedy zamęt wzrósł nie do opisania — nie mogli znaleść kasyera ani kluczy do kasy, a tu w dodatku nadjechał od Dziedzic pociąg, który został wstrzymany przez kolejarzy przed linią demarkacyjną — z powodu strzelaniny. Wśród Czechów rozeszła się natychmiast wieść, że mają na karku pociąg pancerny. Nie potrzeba dalej opisywać — co się dopiero teraz wśród Czechów działo!

Wkońcu strzelanina ustała. **Wojsko czeskie miało dwóch zabitych i kilku rannych** — jeden z żołnierzy czeskich złamał w czasie ucieczki nogę. Po naszej stronie nie było strat żadnych.

# Listy z kraju

**Krosno, 10 stycznia.**

**Klęska aprowizacyjna w powiecie krośnieńskim. — Zamknięcie szkół z powodu braku opału. — Paskarstwo, łapownictwo, bandytyzm i złodziejstwo gnębią ludność.**

Pomimo wielkiego bogactwa naturalnego, w jaki obfituje nasz powiat, a w szczególności w gaz ziemny, który służyć może do opalania budynków i pomimo wielkich lasów dookoła — cały szereg szkół zamknięto z powodu braku opału. Opał jednak zawsze znajdzie się dla tych, którzy i tak mają czem palić, a posiadane przez nich zapasy opałowe wystarczyłyby na opalanie szkół w ich miejscowościach.

Ale zachłanność i egoizm nie pozwala im na żadne społeczne uczucia. I tak na przykład: Nr. wozu 44270 załadowany węglem przyszedł na adres p. Berkowitza do Krosna, skąd go odesłano do Jedlicza dla hr. Bobrowskiego, który za to, że pojawiła się notatka o niezebraniu plonów z kilkunastu morgów jego ziemi, zamknął szkoły w swoim budynku! Tak wygląda w rzeczywistości chęć służenia ojczyźnie i oświacie ludowej. Drugi wagon, załadowany węglem dla magistratu krośnieńskiego, zabrał sobie p. Felder w chwili, gdy ludność uboga ginie z zimna, bo zawsze pierwsi są ci, którzy mają za co kupić opał na miejscu.

Gospodarka w magistracie panuje skandaliczna. To samo, co z węglem, dzieje się w dziedzinie aprowizacyi. Ludność robotnicza wynędzniała, urzędnicy przymierają z głodu i zimna, nauczycielstwo grozi strejkiem, a rząd ani myśli zaradzić katastrofie.

Sejm niezdolny do pracy twórczej, który nie umie czy nie może zaprowadzić w kraju stosunków znośnych, musi być rozwiązany, gdyż społeczeństwo nasze nie może być wydane na łup paskarzy i łapowników. Łapownictwo szerzy się wszędzie, a więc nie ominęło i krośnieńskiej stacyi kolejowej. Oto fakt: Znany w Krośnie paskarz niejaki p. Klein recte Nanowski, który zajmuje się aprowizacyą, rzecz naturalna, nie w celu ulżenia doli ludności, lecz w celu dorobienia się milionów, wysłał na adres „Urzędu aprowizacyjnego zagłębia naftowego w Krośnie“ wagon cukru. Gdy kierownik wspomnianej instytucyi zgłosił się po odbiór transportu, naczelnik oświadczył, że transport do innego pana należy, że trzeba pieczątki z magistratu i t. p. formalności, nareszcie zjawia się p. Klein-Nanowski, ten zaś już nie musiał fatygować się do magistratu i starostwa.

Domagamy się surowego śledztwa, gdyż nie jestto wypadek odosobniony! Raz trzeba radykalnie położyć kres orgiom paskarzy i łapowników!

Bezpieczeństwo publiczne w naszym powiecie w okropnym stanie! Złodziejstwo i bandytyzm szerzy się. Niema dnia, w którymby nie dokonano jakiejś znaczniejszej kradzieży lub rabunku. Ludność żyje w ciągłej trwodze, władze bezpieczeństwa bezsilne, bo p. sędzia Bielawski, jakoś nie może się dopatrzeć winnych i puszcza na wolność wszystkich przyaresztowanych przez żandarmeryę.

—ooo—

**Grybów, 11 stycznia.**

**Witosowcy siłują wygłodzić ludność powiatu grybowskiego**

Powiat Grybowski obejmuje okolice górskie o glebie bardzo mało wydajnej. Ludność tutejsza, w przeważającej części małorolna i bezrolna. Wystawiona w czasie wojny na inwazyę rosyjską, przemarszy wojsk austryackich, węgierskich i niemieckich, została doszczętnie zniszczoną tak, że wprost zagraża jej klęska głodowa. Zniszczone budynki gospodarskie nie mogą się doczekać na odbudowę, bo rządząca ekspozytura odbudowy klika witosowa, udzielała subwencyi w kwotach po kilkanaście tysięcy koron swoim pupilom na odbudowę płotów, które nigdy nie istniały. Zniszczone gospodarstwa nie doczekały się jeszcze odbudowy. Zdawało się jednak, że z chwilą powstania państwa Polskiego stosunki te ulegną zmianie. Znaleźli się jednakże zdrajcy ludu biednego, pracującego, wiejskiego w osobach p. Witosowców, którzy popierając obszarników i zdradzając w haniebny sposób interesy ludu włościańskiego, łączą się razem z obszarnikami i klerykałami, aby wspólnemi siłami tutejszą ludność wygłodzić. Nietylko, że panowie ci puszczają swoje zboże na pasek po cenie 2000—2400 kor. za metr i wywożą z granic powiatu, ale w swem egoizmie starają się przeszkodzić, jakiejkolwiek akcyi aprowizacyjnej, ze strony czynników rządowych.

Przed paru miesiącami objął urząd starosty naszego powiatu p. Emil Golczewski, który owiany duchem obywatelskim, zabrał się w sposób bezwzględny do ściągania kontyngentu zboża od bogatych chłopów, obszarników i plebanii. Przemielając zboże zaopatruje mąką miasto, konsumy robotnicze i kółka rolnicze, chłopów bezrolnych i małorolnych. Akcya ta jednak nie podoba się naszym witosowcom, a wszczególności klice złożonej z p. Cielucha byłego posła do b. Sejmu galicyjskiego i agitatora piastowego p. Rysiewicza, niedopieczonego akademika, który, mówiąc nawiasem, dąży sam do objęcia starostwa w Grybowie, jak się to sam teraz wyraził.

Panowie ci udali się do p. Witosa a następnie do p. Gałeckiego i tam spowodowali przeniesienie za te „karygodne“ czyny p. starosty Golczewskiego. Niecne intrygi paskarzy witosowych otrzeźwiły tutejszą ludność, która widząc do czego zmierzają ci fałszywi „opiekunowie“ chłopa i robotnika wiejskiego w siermięgach i sutannach, zaprotestowała energicznie na szeregu zebrań i na olbrzymim wiecu powiatowym, **przeciwko przeniesieniu p. starosty Golczewskiego,** jakoteż przeciwko polityce witosowo-klerykalnej.

Tem zdecydowanem stanowiskiem ludność powiatu grybowskiego dała w sposób niedwuznaczny do zrozumienia witosikom, że dalej tumanić się i teroryzować nie pozwoli! Wszyscy znają już haniebne stanowisko witosowców w sprawie reformy rolnej, którą p. Witos wypacza i na korzyść tylko wiejskich bogaczy przeprowadzić zamierza. Wszelkie zakusy paskarzy zbożowych zdążających do wygłodzenia biednej ludności wiejskiej i niecne ich intrygi celem usunięcia ludzi, niepopierających lichwiarzy wiejskich — lud odeprze z całą siłą.

**Do naszych posłów socyalistycznych, a w szczególności do tow. posła Marka, ludność powiatu Grybowskiego zwraca się z prośbą o obronę.**

—ooo—

**Muszyna, 10 stycznia.**

**Z działalności partyjnej. — Stosunki aprowizacyjne. — Zdrowotność.**

Ruchliwa nasza organizacya urządziła we własnym domu publiczne zgromadzenie obywateli. Tow. **Broszkiewicz** z Nowego Sącza przedstawił w dłuższem przemówieniu program rządu ludowego i jego działalność, przeciwstawiając jej szkodliwą dla ludu pracującego działalność rządu Paderewskiego. Omówił następnie reakcyjne zakusy nowo utworzonej większości sejmowej i wrogie stanowisko posła Witosa wobec bezrolnych i małorolnych. Po przemówieniu tow. Szumielewicza i p. Dubanowicza uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye:

Zgromadzeni w dniu 6 stycznia obywatele Muszyny domagają się natychmiastowej akcyi rządu, celem zakończenia wojny, która pochłania miliardy i tysiące sił ludzkich, uniemożliwia poprawienie się wewnętrznych stosunków gospodarczych. Zgromadzeni domagają się rozwinięcia wszystkich sił produkcyjnych społeczeństwa celem uratowania klasy pracującej od głodu i zniszczenia. Zgromadzeni przestrzegają rząd polski i klasy posiadające przed dalszem lekceważeniem protestów ludowych przeciw prowadzeniu wojny i zwracają uwagę czynników rządowych, że nędza klas pracujących dosięga granic, poza któremi rozpoczyna się rozpacz i jej następstwa.

Zgromadzeni uznają, że ocalenie kraju od katastrofy aprowizacyjnej zależy jedynie od zaprowadzenia sekwestru ziemiopłodów; domagają się zatem natychmiastowego wprowadzenia sekwestru, bezwzględnej walki z lichwą żywnościową i paskarstwem. Zgromadzeni dziękują klubowi posłów socyalistycznych za ich pracę w Sejmie i **wyrażają im votum zaufania.**

Stosunki aprowizacyjne w tym górskim zakątku są wprost katastrofalne. Uprawiane na zboczach gór owsy i ziemniaki w tym roku nie dopisały. Brak ziemniaków i brak owsa na chleb to klęska dla ludności. Zboże po **2400 koron** za cetnar tylko paskarz zakupić może. Nie mogą się na to zdobyć biedni bezrolni lub jednomorgowi mieszczanie-rolnicy. Wprawdzie powiat nowosądecki należy do tych, który miano zasilać zbożem. Do dziś jednak nikt o tych nędzarzy się nie troszczy. Skutki głodowania już się objawiają. Tyfus głodowy szerzy się przeraźliwie w Muszynie i okolicy. Wymierają ludzie jak muchy, **bo Muszyna wcale lekarza nie posiada**, i znowu tylko paskarz zdobyć się może na opłacenie 1000 koron lekarzowi, sprowadzonemu z Krynicy lub Piwnicznej. Biedacy czekają cierpliwie na wyzwolenie z tej ciężkiej sytuacyi, jakie śmierć przynosi.

Apelujemy do posła Dra **Marka**, aby zajął się tym nieszczęśliwym zakątkiem.

# Z sali koncertowej

(P) **Koncert szopenowski Józefa Śliwińskiego.** Gdy Śliwiński gra Chopina, a jest „usposobiony", — płynie z fortepianu fala dźwięków tak nawskróś szopenowska, że nie można sobie wyobrażać, żeby ktoś potrafił lepiej przemówić nam do duszy językiem Chopina.

Stefanie, serce mdleje —
Warszawscy dwaj muzycy —
Tych nocy czarodzieje —
Szopenek i Maurycy...

Tak pisał Bohdan Zaleski do Stefana Witwickiego po jednem z owych zebrań towarzyskich, jakie między r. 1825 a 1830 ówczesna młodzież literacka i artystyczna warszawska odbywała u Ksawerego Bronikowskiego lub u Mochnackich, gdzie młodociany Chopin i Maurycy Mochnacki, grając na cztery ręce muzyką przegradzali namiętne rozstrząsania literackie i polityczne. Ten czarodziejski urok, od którego serce mdleje, promieniuje ze wszystkich utworów Chopina. Cudowne, delikatne, przeźroczyste koronki, utkane z mgły tęsknot, promieni księżyca, subtelnych woni wspomnień — snują się w dal, rozpływają w eterze... Wstają zwiewne duchy, unoszą się w tanecznym korowodzie, nie dotykając ziemi... O oto bezbrzeżna melancholia mazowieckiej równiny w dzień słotny rozlewa się w tonach „Żydka", wiatr przynosi głuchnące w dali dźwięki weselnej muzyki i znów tylko beznadziejny smutek ołowianego nieba i melancholia płaszczyzny bez końca... To znów — jakiś bolesny skurcz serca w Nokturnie, coś łka, coś mija bezpowrotnie, dusza mdleje...

Te nieuchwytne nastroje największego poety fortepianu wyczarować z jego utworów i przeniknąć niemi w głąb duszy słuchaczów — umie Śliwiński, jak chyba nikt drugi z nam współczesnych. Śliwiński to nie wirtuoz, lecz artysta.

# KRONIKA

**Kraków, 14 stycznia.**

## W sprawie roczników 1897—1899 okręgu krakowskiego

Otrzymujemy następujące uwagi:

Z początkiem roku 1919 powołał Naczelnik Państwa 4 roczniki mianowicie od 1896—1899 w okręgu krakowskim do służby wojskowej jak dekret opiewał na 4 miesiące t. j. do 15 czerwca 1919. Cała Polska a względnie cała Galicya żyła troską o Lwów. — Społeczeństwo też z zadowoleniem przyjęło rozkaz Naczelnika Państwa. Trzeba było czynów — zdobyliśmy się też na czyny.

W jakiś czas potem powołano uchwałą sejmową 6 roczników z całej Polski. Dekret jednak Naczelnika Państwa odnośnie do Okręgu krakowskiego utrzymał się nadal w mocy czego najlepszym dowodem była uchwała sejmowa z pierwszych dni czerwca — przedłużająca służbę wspomnianych 4 roczników Okręgu krak. do 15 września 1919.

Lecz 15 wrzesień już dawno minął a demobilizacya — jak wiadomo — owych roczników nie nastąpiła ani sprawa nie była poruszoną w Sejmie ani Rząd żadnych wyjaśnień w tym względzie nie dał. — Dlatego wzywamy naszych posłów, aby tę sprawę postawili na porządku dziennym w Sejmie — od Rządu domagamy się odpowiednich wyjaśnień na jakiej podstawie wstrzymał demobilizacyę tych roczników. Czekaliśmy dotąd cierpliwie — dziś chcemy wiedzieć dlaczego Rząd zlekceważył uchwałę sejmową, nakazującą demobilizacyę roczników 1896—1899 w okręgu krak. już dnia 15 września 1919 r.

## Groźba podwyższenia cen mięsa

Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że cech rzeźników i masarzy zgłosił w magistracie **nowy cennik mięsa i wędlin**, który obecnie jest rozpatrywany i będzie przedłożony do zaopiniowania przybocznej Radzie aprowizacyjnej w dniu 15 bm.

A więc jak podaliśmy onegdaj cennik ogłoszony przed kilku dniami przez magistrat, był puszczony tylko dla zamydlenia oczu ludności naszego miasta. Obecnie rzeźnicy przystąpili do akcyi podwyższenia cen mięsa, jak słychać o znaczny procent. W tej sprawie powinna zabrać energiczny głos Rada aprowizacyjna i dokładnie zbadać powody podwyższenia cen wyrobów masarskich, oraz mięsa.

Faktem jest, że szczególnie masarze robią kolosalne interesy na kiełbasach, segregując je na wieprzowe, półwieprzowe i inne i wedle tych kategoryi naznaczają ceny. Także faktem jest, że wśród niektórych masarzy są tacy, którzy wywożą na łańcuszek szynki, kiełbasy i słoninę i to przeważnie do Wiednia — ciągnąc wielkie milionowe zyski z tego paska. Należy więc dokładnie zastanowić się nad nowemi warunkami rzeźników i masarzy, którzy już porobili milionowe majątki i nie po obywatelsku postępują, wyzyskując każden moment przy drobnej podwyżce cen towaru żywej wagi. Panowie rzeźnicy i masarze powinni ponieść ofiarę i zadowolić się mniejszym zyskiem, a nie brać lichwiarskich zysków — to jest obowiązkiem szanujących się obywateli.

Zwracamy uwagę także Radzie aprowizacyjnej i na to, aby na njbliższem posiedzeniu zatwierdziła cennik, a nie odkładała tego na przyszłość, gdyż rzeźnicy w międzyczasie nie będą się stosować do dawnych cen cennikowych, lecz będą sprzedawać mięso po nowych cenach, tak jak było w ubiegłym roku, tłumacząc się tem, że niema cennika.

## Sądy doraźne w Krakowie

**Wczoraj w dalszym ciągu odbywała się rozprawa przed sądem doraźnym w Krakowie, przeciw pięciu bandytom, oskarżonym o cały szereg napadów w okolicach Zakliczyna. Po przesłuchaniu reszty świadków przemówił prokurator, poczem mówili obrońcy obwinionych. Rozprawa zakończyła się koło godziny pierwszej popołudniu, poczem przewodniczący zawiadomił, że wyrok zostanie ogłoszony we środę o godz. 11-tej rano.**

**Podsądni Sobol i Kornaś zostali rozpoznani przez wszystkich świadków. Na rozprawie zachowywali się apatycznie, tylko Kornaś od czasu do czasu uśmiechał się głupkowato. Inni podsądni; Madejski, Bodzanta i Nowak siedzieli z głowami zwieszonemi, Bodzanta od czasu do czasu wybuchał płaczem, tak jak w pierwszym dniu rozprawy. Podczas zeznań Józefa Łukaszewicza, wachmistrza żandarmeryi z Zakliczyna, który całą bandę wyśledził, oskarżeni słuchali z zainteresowaniem.**

**Podczas rozprawy w głównej sali odbywała się druga rozprawa w drugiej sali przeciw członkowi tej samej szajki, 21-letniemu Marcinowi Żurkowi, żołnierzowi 2 p. strzelców podhalańskich. Rozprawa toczyła się przed sądem wojskowym, gdyż oskarżony jest żołnierzem. Rozprawę prowadził major dr. Bartel, jako wotanci zasiadali kap. Horski, podpor. Pachoński, kapral Muszyński i st. żołnierz Gałuszka. Oskarżał major Joszt. Bronił oskarżonego dr. Maurycy Kaufman. Żurek włamał się do mieszkania Józefa Chrapusty razem z Sobolem i wspólnikami, gdzie Sobol strzelał z rewolweru do domowników. Podczas rozprawy przesłuchano wszystkich oskarżonych, z którymi prowadzono rozprawę w drugiej sali. Dziś, t. j. we środę o godz. 11-tej rano ogłoszony zostanie wyrok przeciw Żurkowi w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich. W razie wyroku, skazującego Żurka na śmierć, wyrok oddany będzie do zatwierdzenia Naczelnikowi państwa, wedle procedury wojskowej, w przeciwieństwie do wyroku sądu doraźnego cywilnego, który ma być wykonany najdalej w trzy godziny po ogłoszeniu.**

**We czwartek odbędzie się nowa rozprawa przed sądem doraźnym w Krakowie przeciw braciom 25-letniemu Władysławowi i 30-letniemu Franciszkowi Szostakom z Borku Fałęckiego pod Krakowem, oraz przeciwko braciom 28-letniemu Antoniemu i 26-letniemu Stanisławowi Dziekanom z Polskiej Ostrawy. Czwórka ta grasowała w okolicach Krakowa, Podgórza i Miechowa, rabując gospodarstwa wiejskie. Przed kilku tygodniami na szosie prowadzącej do Kocmyrzowa, napadli oni na żandarma i zamordowali go.**

## Anegdota
### N D

— Ale też tu u was w Warszawie — dziwił się pewien „Galicyanin" przybyły świeżo do Warszawy — wpływowa jest narodowa demokracya. Nawet wojsko używa jej firmy, niby godła państwowego...

— Wojsko? — zapytał niemniej zdziwiony Warszawiak. — Gdzieżeś pan to widział?

— O widzisz pan, właśnie przejeżdża automobil z oficerami i wojskowym szoferem...

— ?

— Na automobilu napis: N. D.

— Daj się pan wypchać! Toćto znaczy: Naczelne Dowództwo.

— Aaa...

# LENIN

**(Sylwetka polityczna).**

(Dokończenie).

Doktryna leninowska dojrzewała stopniowo. Jednym z głównych jej punktów (obok stosunku do państwa) jest stosunek **do demokracyi.** Pojmowanie mechaniczne, **pół-plankistowskie,** niemal spiskowe zdobycia rządu, z natury rzeczy prowadzić musiało do negacyi demokracyi. Ale nie odrazu Lenin wystąpił z hasłem antydemokratycznem. Wykazuje to dokładnie Kautsky w broszurze „Dyktatura proletaryatu" Co więcej, zarzucał tam rządowi tymczasowemu, iż **opóźnia** zwołanie konstytuanty. Nie zapominajmy (pisaliśmy już o tem), że konstytuanta była starem hasłem leninizmu. Gdy się jednak pokazało, że konstytuanta nie będzie narzędziem bolszewików, jako że przewagę tam mają eserzy, oświadczył Lenin, iż znalazł **„wyższą formę demokracyi"** tzn. ustrój sowiecki.

Albowiem Lenin protestuje przeciwko przeciwstawieniu demokracyi — dyktaturze. Raczej odwrotnie, powiadają bolszewicy, dopiero dyktatura może urzeczywistnić **prawdziwą demokracyę,** gdyż w ustroju kapitalistycznym mowy nie może być o prawdziwej demokracyi. Pozatem już w ustroju przejściowym dyktatura, według bolszewików, daje więcej gwarancyi demokratycznych, niż „wolność" burżuazyjna, która właściwie unicestwia swobodne samookreślenie się ludu. Pamiętajmy przytem, że konstytucya bolszewicka pozbawia prawa głosu osoby, żyjące z dochodów, nie uzyskanych własną pracą.

Zachodzi pytanie, czy ustrój sowiecki jest formą specyalnie rosyjską, czy też powszechną formą przejścia do ustroju socyalistycznego? Rensome w swej książce o pobycie w Rosyi r. 1919 przytacza słowa Lenina, według których początkowo, on, Lenin, sądził, iż sowiecka forma rządów jest formą specyficznie rosyjską, teraz się przekonał, że sowiety staną się **powszechną formą przewrotu społecznego.** Lenin stwierdza, iż jego idee w znacznej mierze przypominają poglądy amerykańskiego socyalisty **De Leona,** wypowiedziane znacznie wcześniej.

Charakterystyczne jednak, że w broszurze swej „Dyktatura proletaryatu a renegat Kautsky", wydanej w r. 1918, Lenin powiada (str. 23 niem. wydania), iż „kwestya ograniczenia prawa wyborczego (tzn. pozbawienia burżuazyi prawa wyborczego) jest specyalną kwestyą **narodową,** bynajmniej zaś nie ogólną kwestyą dyktatury! I dalej: „ograniczenie prawa wyborczego nie stanowi bynajmniej koniecznej cechy logicznego pojęcia dyktatury" itd.

Ale w takim razie właściwie jest odbudowana demokracya, skoro ma rządzić — **powszechne** prawo wyborcze. Czy stoi to wszystko w sprzeczności z **późniejszem** oświadczeniem (powyżej przytoczonem) wobec Rensome'a — o powszechności formy sowieckiej? Są to rzeczy niezbyt jasne.

Ogólne wrażenie takie, iż Lenin zajmuje stanowisko nieco **chwiejne,** starając się przystosować się do obecnej ciężkiej konjunktury w Rosyi i w całej Europie, zwłaszcza że nadzieje na wybuch międzynarodowej socyalnej rewolucyi zawodzą — przynajmniej na razie.

W rezultacie, rzecz ciekawa, zjawiła się wobec Lenina **opozycya z lewicy...** Już wówczas gdy Lenin, radził przyjąć pokój Brzeski, wyłoniła się podobna opozycya, która chciała prowadzenia dalszego wojny za wszelką cenę. Lenin jednak, jak się pokazało, miał racyę; dla Rosyan spowodował „pieredyszkę", odpoczynek, zaś Niemcy i tak zostali pobici.

Ale opozycya była i później. Doszło do tego, że na kongresie komunistycznym korreferentem Lenina z lewicy był Bucharin. Ostatnie umiarkowane listy Lenina do socyalistów włoskich, pokazują, że Lenin widzi trudność pozycyi swej wobec sytuacyi europejskiej (mimo zwycięstwa nad Denikinem) i koniecznie pragnie utrzymania rządów sowieckich — chociażby za cenę bardziej ostrożnej polityki. Rensome opowiada, że także pokojowe propozycye Cziczerina wobec koalicyi wywołały niezado-

**P. Paderewski opuszcza Polskę.** Warszawski „Kuryer Polski" donosi, że b. prezes ministrów Paderewski, wyjeżdża w przyszłą sobotę na 6tygodniowy pobyt do swej posiadłości Morges w Szwajcaryi.

**Ograniczenie przewozu zboża i chleba w bagażu pasażerskim.** W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie ministra aprowizacyi, wprowadzające zmianę art. 7 przepisów wykonawczych do ustawy o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919—20. Na mocy tego rozporządzenia przewóz kolejami i statkami żyta, pszenicy, jęczmienia lub owsa, zarówno jak przetworów z nich, jako bagażu pasażerskiego w ilościach przekraczających 1 kg na osobę wszystkich wymienionych produktów, lub przetworów z nich łącznie, bez każdorazowego zaświadczenia Starosty tego powiatu, z którego wymienione produkty mają być wywiezione, iż zboże przewożone zostało nabyte od producenta, który przepisany kontyngent odstawił lub obowiązkowi dostaw nie podlega, jest wzbroniony. Rozporządzenie zyskuje moc obowiązującą po upływie dni 14 od chwili ogłoszenia w „Monitorze Polskim", a więc dnia 24-go b. m.

**Zniżenie taryfy dla telegramów prasowych do Belgii.** Międzynarodowe Biuro telegraficzne w Bernie zawiadomiło Ministerstwo Poczt i Telegrafów, że w Belgii zostały znowu dopuszczone telegramy prasowe po zniżonej cenie. Wobec tego dopuszcza się telegramy prasowe z Polski do Belgii po taryfie zniżonej o 50%. Należytość za wyraz wynosi 60 fen. względnie 90 hal.

**Zjazd koleżeński „Czernichowiaków"** z lat wstąpienia do szkoły 1910, 911, 912, odbędzie się 2 lutego r. b. o g. 12, Sienna, 22 Konarski. Koło Czernichowiaków. Adam Zaleski.

**Subwencye rządowe dla instytucyi dobroczynnych.** Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej na Małopolskę i Śląsk cieszyński w Krakowie zawiadamia, że instytucye dobroczynne, ubiegające się o subwencye rządowe winny odnośne prośby wnosić do Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej za pośrednictwem tut. Delegatury (Krzysztofory, III. p. Nr. 4).

**„Wesoła Wdówka" w Nowościach** przyjęta została z niesłychanym entuzyazmem przez publiczność krakowską. Złożyły się na to poza doskonałą grą wszystkich aktorów, jak również i chóru w pierwszym rzędzie faktycznie pierwszorzędne i stylowe dekoracye. Śmiało rzec można, że dotychczas w Krakowie nie wystawiono żadnej operetki z takim przepychem jak „Wesołą Wdówkę". To też „Wesoła Wdówka" ma zapewniony długi żywot na scenie „Nowości" i niewątpliwie osiągnie rekordową liczbę przedstawień.

„Wesoła Wdówka" wystawioną będzie bez przerwy.

**Najbliższą premierą** w Bagateli będzie głośna komedya amerykańska „Miss Hobbs" Jerome—Jeroma, autora bardzo popularnego, znanego szczególnie z przepysznych opowiadań i powieści, z których „Podróż we trójkę" lub o „Trzech panach, łódce i psie" niezwykłą zdobyły poczytność. W „Miss Hobbs" wprowadza nas autor w świat bardzo ciekawy, pełen pogody, słońca, przepojony beztroską i zapachem morza, na którego falach główna część akcyi się rozgrywa.

„Miss Hobbs" otrzyma w „Bagateli" wystawę wspaniałą z ruchomym pomostem okrętowym (w akcie drugim) — otrzyma także obsadę staranną i dobrze wyszkoloną przez reżysera Wysockiego.

**Lichwa cukrowa magistratu krakowskiego.** Cukiernicy krakowscy sprowadzają całymi wagonami cukier z Czech, płacąc po 9'50 koron czeskich za kilogram, co wynosi około 20 koron niestemplowanych. Pozwolenie na sprowadzanie tego cukru uzyskali pod warunkiem, że odstąpią miastu część sprowadzonego cukru czeskiego po cenie 8 K za kilogram. Istotnie, cukiernicy odstąpili pewną ilość wagonów cukru gminie m. Krakowa po umówionej cenie, więcej niż o połowę niższej od własnej ceny kupna. Otóż magistrat krakowski, nabywszy tak tanio cukier, bynajmniej nie użył go do obniżenia lichwiarskich cen cukru w naszem mieście, lecz sam uprawia **pasek** tym cukrem. Mianowicie cukier ten — nabyty po **8 K** — sprzedaje się konsumentom po **34 K.** Cóż na to p. prezydent miasta? A co powie urząd walki z lichwą?

**Epidemia tyfusu** szerzy się od pewnego czasu w Krakowie, jednakowoż, jak nas informują ze strony miarodajnej, wypadki tyfusu zachodzą u osób zamiejscowych przybyłych do naszego miasta. Stwierdzono po jednym wypadku u przejezdnych ze Swoszowic i Chrzanowa, szereg zaś zasłabnięć było pomiędzy uchodźcami i powracającymi z niewoli jeńcami. Miejski urząd zdrowia zarządza po każdym wypadku wszelkie środki, mające na celu, zapobieganie szerzeniu się choroby.

**Inspektorat węglowy w Cieszynie nie chce dać brykietów dla Krakowa.** Jak się dowiadujemy, inspektorat węglowy w Cieszynie traktuje dziwnie zamówienia inspektoratu krakowskiego na węgiel i brykiety. Ponieważ uczuwa się w Krakowie wielki brak węgla, a nawet kontyngent węgla przeznaczony dla Krakowa na miesiąc styczeń, znacznie zmniejszono, inspektorat krakowski dał pozwolenie na sprowadzenie z Dziedzic 100 wagonów brykietów, celem choć częściowego zaspokojenia ludności i dostarczenia jej opału w tak krytycznych czasach. Otóż inspektorat węglowy w Cieszynie nie przychylił się do prośby krakowskiego inspektoratu, oświadczając, że fabryka brykietów w Dziedzicach nie ma brykietów dla Krakowa. Jak się jednak informujemy, brykietów jest dosyć w Dziedzicach i każdej chwili można je sprowadzić z tej fabryki. Wyjaśnić jednak należy, że kierownikiem inspektoratu w Cieszynie jest p. Okołowicz, który nie tego prowadził inspektorat krakowski i dlatego usunięto go z Krakowa. Pan Okołowicz widocznie chce się odwdzięczyć mieszkańcom naszego miasta za pobyt swój w Krakowie i nie chce mu przyjść z pomocą.

Apelujemy do Rady Narodowej w Cieszynie, by zajęła się tą sprawą i poleciła zrealizowanie tego zamówienia.

**Pasek benzyną.** U woźnicy Mośka Sułtanika z Kongresówki zakwestyonował państwowy urząd walki z lichwą 5 beczek benzyny, którą kupił Efroim Rothblum, zamieszkały przy ulicy Berka Joselowicza l. 18 i chciał wywieźć do Królestwa. Gdy właściciel tego „skarbu" zobaczył funkcyonaryuszy urzędu walki z lichwą, zbiegł. Podczas badania zawartości benzyny okazało się, że jest mieszana z naftą. Benzynę skonfiskowano i oddano do magazynów miejskiego składu nafty.

**Nasi wieśniacy urządzają pasek węglem.** Widocznie naszym wieśniakom sprzykrzył się pasek zbożem i innemi produktami rolnemi, więc zajęli się w „swojej dobroci" dostarczaniem węgla dla Krakowa po cenach... paskarskich. Nasz kmiotek bezczynnym nie jest. Jedzie on do kopalni w Jaworznie i Tenczynku i zakupiwszy węgiel po cenach kopalnianych, lub w zamian za produkty rolne, wiezie do Krakowa, by go dobrze sprzedać. Mieszkańcy Nowej wsi widzą codziennie jadące fury chłopskie traktem od Krzeszowic, naładowane takim węglem. Niema dnia, by państwowy urząd walki z lichwą nie zajął węgla, który nasi „biedni" kmiotkowie puszczają na pasek. Wczoraj zakwestyonowano furę węgla, którą przywieźli Stanisław Tarnowski i Karol Gajewski, gospodarze z Balic i chcieli sprzedać po 100 K za zwykły cetnar. W śledztwie zeznali, że węgiel kupili w Jaworznie po 21 K za cetn. metr. Węgiel polecił magistrat sprzedać publicznie.

**Włamanie.** Na strych domu przy ul. Karmelickiej l. 34. włamali się onegdaj jacyś opryszki i skradli bieliznę, oraz dywany na szkodę p. Eliasza Kanarka. Wartość skradzionych rzeczy przekracza kilka tysięcy koron.

**Zgromadzenie ludowe w Stróżach** odbyło się 4 bm. Tow. Piotrowski z Krakowa wyjaśnił sytuacyę polityczną i stanowisko naszej partyi do obecnej większości sejmowej i rządu. Uchwalono wotum zaufania posłom P. P. S. i naczelnemu kierownictwu Partyi.

**O wypłatę pensyi urzędnikom i emerytom państwowym.** Donoszą nam: Z Zakopanego do Nowego Targu wdowy i emeryci odbywają podróże od 2 stycznia do 11 stycznia 1920 po zaopatrzenia i emerytury bezskutecznie. Dowiadują się tam o pustkach w kasie rządowej i o niewypłaceniu pensyi czynnym urzędnikom jeszcze za styczeń.

**16-letnia Polka przed sądem wojennym w Pradze.** Przed sześciu miesiącami uwięziły czeskie władze wojskowe 16-letnią dziewczynę Franciszkę **Zaborską** z Bogumina pod zarzutem szpiegostwa wojskowego na rzecz Polski. Biedną dziewczynę zawleczono nasamprzód do Mor. Ostrawy, gdzie ją przerzucano z więzienia do więzienia, znęcono się nad nią, by wydobyć z niej jakieś obciążające zeznania. Wkońcu znalazła się w ubiegły poniedziałek przed wojennym sądem dywizyjnym w Pradze. Odczytanie dowodów i zeznań świadków odbyło się tajnie. Udowodniono jej jedynie, że w czerwcu z. r. w rozmowie z oficerem polskim powiedziała, że do Bogumina przybył 22 pułk legii włoskiej.

Po znakomitej mowie obrońcy dra Grünbauma, wydał trybunał wyrok, zwalniający Zaborską od winy i kary. Sędziowie musieli bowiem przyznać, że podanie tego rodzaju szczegółu w zwykłej rozmowie nie stanowi jeszcze żadnej zbrodni szpiegostwa według § 312 wojskowej ustawy karnej. Cała ludność miasta i tak o tem wiedziała, nie stanowiło to więc żadnej tajemnicy wojskowej. Przeciw uwolnieniu Zaborskiej wniósł prokurator wojskowy, dr Czerny, zażalenie nieważności i zażądał zatrzymania jej w areszcie. Do wniosku tego trybunał się przychylił.

Zaborska, przed pół rokiem kwitnące zdrowiem dziewczę, stanęła przed sądem całkiem złamana i apatyczna. Widać na jej obliczu całą martyrologię, jaką przeżyła w katowniach czeskich. Włosy ma krótko obcięte, twarz obojętna, zrezygnowana. Tylko podczas rozprawy, trzymając ręce w żakieciku, uśmiecha się, jakoby nie zdawała sobie sprawy, co się z nią dzieje. Po rozprawie odzywa się: „Więżą mię już 6 miesięcy, teraz jestem uwolnioną i jeszcze mi nie wolno iść do domu?"

Proces ten przypomina żywcem dawne rosyjskie sądy wojenne. Katy carskie, nie mogąc zgładzić więźnia wyrokiem sądu, z powodu braku winy, przetrzymywali go miesiące i lata całe po więzieniach, by odebrać mu zdrowie i wtrącić go do grobu.

**Strejk w operze paryskiej.** „Le Temps" donosi pod datą 7 bm.: Strejkujący personal Opery zebrał się wczoraj na giełdzie pracy dla rozważenia sytuacyi. W przypuszczeniu, że strejk potrwa dłużej — do otwarcia parlamentu, zastanawiano się nad wzmocnieniem kasy strejkowej. Uchwalono rozpoczęcie seryi przedstawień popularnych w różnych dzielnicach Paryża.

Pierwszy koncert wykonany zostanie w domu syndykatów (związków zawodowych) przy ulicy Grange-aux-Belles. W przedstawieniu uczestni-

---

wolenie bardziej nieprzejednanych bolszewików.

Kto chce przyjrzeć się refleksyom Lenina nad zbyt pośpiesznym eksperymentem bolszewickim **przejścia bezpośredniego do socyalizmu** w jednym z najbardziej zacofanych krajów Europy, niech weźmie do ręki broszurę Lenina „Najbliższe zadania władzy sowieckiej" (jest po niem.). Przyznaje tu Lenin, że rozwój ku socyalizmowi idzie **wolniej**, niż myślał, że władzę dopiero **zdobyto**, ale trzeba gospodarkę **zorganizować**, że trzeba zaprowadzić — płacę akordową, system Taylora itd., a nawet **osobistą dyktaturę** po fabrykach, — aby podnieść wydajność pracy; że koniecznem jest wciągnięcie do pracy **inteligencyi**, chociażby za wyjątkowo wielkiem wynagrodzeniem — nawet jeśli to naruszy zasady komuny paryskiej: równego wynagrodzenia za pracę. W tej broszurze spotykamy nagle w Leninie polityka badawczego, **ostrożnego**, który pierwszy z pośród bolszewików poznaje wartość początkowych złudzeń...

* * *

Bynajmniej tu nie przedstawiamy i nie analizujemy światopoglądu bolszewickiego. Chodziło nam tylko o zaznaczenie głównych etapów rozwoju poglądów wodza bolszewickiego. Do dziś dnia Lenin stoi na czele rosyjskiego i międzynarodowego komunizmu. Wódz to uznany w tych szeregach, ceniony bardzo wysoko. Podobno nawet socyaliści włoscy nazywają niekiedy jego imieniem dzieci swoje lub rzeźbią medaliony z napisem „Ze wschodu światło"...

Lenin jest **„szczęśliwy"**, zapewnia Rensome. Osiągnął swój cel i — eksperymentuje na Rosyi... Czyż bowiem bolszewickie rządy nie są w gruncie rzeczy olbrzymim eksperymentem? „Zawziętym eksperymentatorem" nazywają Lenina niektórzy publicyści. Czy ten eksperyment jego się udał? — To rzecz już inna...

Jakiegokolwiek jednak jesteśmy zdania o bolszewiźmie, musimy uznać, w Leninie **ideowca**, jednostkę niepospolitą! Postaramy się w krótkim czasie przedstawić światopogląd bolszewicki i wskazać jego słabe strony. Samo życie rosyjskie stało się zresztą krytykiem metod bolszewickich, i to dość bezwzględnym.

Ale to już rzecz inna. W każdym razie odważmy się przyznać w Leninie nie „ajenta niemieckiego, nie wariata i nie karyerowicza, lecz rewolucyonistę w imię ideału. Poglądy i pracę praktyczną krytykujmy, ale umiejmy objektywnie **ocenić jednostkę** — jej zapał, energię, wiedzę, wierność obranemu sztandarowi.

K. Czapiński.

—ooo—

czyć będą soliści, chórzyści i orkiestra. Balet nie wystąpi.

Strejkujący postanowili, że orkiestra odmówi współdziałania w zapowiedzianych w teatrze Champs-Elysées przedstawieniach baletu rosyjskiego.

Sekretarz syndykatu elektrowinianego oświadczył, że owym zapowiedzianym spektaklom odmówi się światła.

**Lekcya dana ugodowcowi.** Ze zmarłym przed dwoma dniami generałem Żerebkowym wiąże się — jak przypomina prasa warszawska — anegdota, stanowiąca jedno z przykrzejszych wspomnień doby t. zw. ugodowej. Żerebkow był wtedy adjutantem ks. Imeretińskiego, był. generał-gubernatora warszawskiego.

Klub myśliwski wyprawiał obiad dla generał-gubernatora. Gdy ks. Imeretińskij opuszczał salony klubu — do przedpokoju wypadł za nim jeden z przedstawicieli naszej arystokracyi rodowej, znany ze swego wysługiwania się ówczesnym satrapom moskiewskim. Spostrzegłszy, że lokaj podaje płaszcz księciu, wyrywa go z rąk służącego i sam, własnoręcznie narzuca na ramiona dostojnika. Żerebkow, towarzyszący generał-gubernatorowi, przypatrywał się z ironicznym uśmiechem tej gorliwości. A gdy ks. Imeretińskij ruszył ku drzwiom, Żerebkow zwraca się do polskiego pana, wskazuje mu swoje futro na wieszadle i mówi:

— Kochany panie! Niech pan i mnie poda szubę. Wied' ja tože Moskal!...

Można było dać lekcyę bardziej krwawą?

**Z działalności p. Dymowskiego w Ameryce.** „Chicagowski Kuryer Niedzielny" podaje następujące ciekawe szczegóły o działalności w Ameryce zamachowca-Dymowskiego i jego kompanów pod osłoną listów polecających pp. Paderewskiego i Trąmpczyńskiego:

„W bezczelności swojej dochodzą do tego, że przy łupieniu skóry parafianom używają jako argumentu czystego nazwiska Naczelnika Piłsudskiego.

Wspierają również w ciemne masy, że są reprezentantami rządu polskiego, co mają potwierdzać zwykłe, zdawkowe listy rekomendacyjne od pana Trąmpczyńskiego i Paderewskiego.

Jednem słowem: niema blagi, której nie użyliby, aby się dostać do wnętrza kieszeni chłopskiej".

„Zapytać trzeba pana Dymowskiego i Krzemińskiego, dlaczego okradają chłopa polskiego, licząc mu 20 dolarów za 1000 marek, kiedy wszystkie banki liczą tylko 17 dolarów?

Kto zabierze owe 150 marek, „nadbite" na każdej akcyi?".

**Nędza arystokracyi rosyjskiej.** Pewien korespondent donosi z Helsingforsu, stolicy Finlandyi: Mieszka tu rosyjski książę w Helsingforsie, który chodzi niemal bosy. Ostatnie buty podarowane mu przez życzliwego sąsiada świecą dziurami na wszystkie strony. Podeszew nie mają te buty wcale.

W takim stanie znajduje się wiele najbogatszych i najszlachetniejszych rodzin moskiewskich. W jednej z gwarnych restauracyi Helsingforsu grywa na skrzypcach siwowłosy, z arystokratycznym wyglądem twarzy mężczyzna. Jest to jedyny sposób zarabiania na życie byłego pułkownika rosyjskiej armii. Był on bardzo bogatym przed rewolucyą — teraz jest ofiarą swego losu.

Mieszkając w bardzo lichym mieszkanku, pewien szlachcic rosyjski, słynny przed rewolucyą ze swego przepychu, zarabia obecnie na życie wypiekaniem ciastek. Nocą wypieka on ciastka, a żona jego roznosi je codziennie po restauracyach.

Jeden z rosyjskich pułkowników, z przybocznej gwardyi carskiej jest obecnie marnym dorożkarzem i z chęcią przyjmuje datki od gości.

Przywódcy arystokracyi, którzy kiedyś na carskim dworze stale przebywali, mieli po kilka pałaców i wiele służby, obecnie chodzą w łachmanach, nocują w brudnych zakamarkach i stołują się w najtańszych garkuchniach i wszyscy oczekują upadku rządów sowieckich w Rosyi.

Wielu z nich tuła się po krajach skandynawskich oczekując beznadziejnie chwili swego wybawienia — to jest zgniecenia rządów robotniczych. Wielu z nich chcieliby nawet pomagać sobie i pracować, lecz nikt ich tego nie uczył i dziś nawet ich bracia kapitaliści niechcą brać ich do pracy, bo do niczego są nie zdatni.

**Bolszewizm punktem do rozwodu.** Prasa polska w Ameryce podaje zabawne szczegóły o tem jak straszak bolszewicki bywa użytkowany przez niektórych ludzi. Mianowicie mężowie chcący się pozbyć żon oskarżają je o bolszewizm i odwrotnie żony znudzone szarzyzną życia małżeńskiego próbują w ten sam sposób uwolnić się od mężów. Przykład ten podziałał nawet na polskich chłopów w Ameryce, gdyż niedawno stawał przed sądem w Detroit niejaki Tomasz Kułak oskarżony o porzucenie w nędzy żony i dziecka. Zapytany przez sędziego dlaczego to czynił, tłumaczył się on, że żona jego stała się bolszewiczką.

Sędzia Stein nie uwzględnił jednak tłumaczeń się Kułaka, a natomiast powiedział mu, że ma dobrą żonę i powinien ją szanować i za zaniedbywanie dawania swej żonie-bolszewiczce na utrzymanie, skazał go na sześć miesięcy aresztu.

W ślady Kułaka poszła również jakaś przedsiębiorcza 15-letnia panienka z Detroit, która uciekła z domu, a gdy ojciec przyłapał ją odwołała się do policyi, twierdząc, że nie może wrócić do domu ponieważ ojciec jej stał się bolszewikiem i ją chciał zrobić bolszewiczką. Na stacyi policyjnej dodała ona do swej opowieści i to, że ojciec jej nie wierzył w Boga i mówił o zabijaniu ludzi w celu rabunku. Policya wszakże nie reagowała na to wszystko i oddała pomysłową smarkulę w ręce władzy rodzicielskiej.

Humorystyczne te wypadki są wszakże objawem do czego doszedł szał denuncyatorski pod wpływem ustaw wyjątkowych. Pytanie czy wszystkie podobne oskarżenia kończą się tak niewinnie.

---

**Teatr im. Jul. Słowackiego.**

Środa: „Tartuffe" Moliera.
Czwartek: „Sędziowie" „Elektra".
Piątek: „Nina" L. Kampfa.
Sobota: „Zrzędność i Przekora", kom. w 1 akcie Fredry. „Panna mężatka" kom. 3 akt. Korzeniowskiego.
Niedziela pop.: „Betleem polskie" Rydla.
Niedziela wiecz.: „Zrzędność i Przekora" Fredry „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

**Teatr „Bagatela".**

We środę 14 stycznia: „Czy jest co do oclenia".
Czwartek: „Kobieta bez skazy".
Piątek: „Czy jest co do oclenia".

**Teatr powszechny.**

Środa: „Krzyżacy".
Czwartek: „Krzyżacy".
Piątek: „Krzyżacy".
Sobota popoł.: „Wicek i Wacek".
Wieczór: „Róża Stambułu".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Krzyżacy".

**Operetka w Nowościach.**

Środa: „Wesoła wdówka".
Czwartek: Wesoła Wdówka.
Piątek: Wesoła Wdówka.
Sobota: Wesoła Wdówka.
Niedziela popoł.: Polska krew.
Niedziela wiecz.: Wesoła Wdówka.

**Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.**

Czwartek: prof. A. E. Balicki: Kolędy, pastorałki i jasełka w Polsce (z ilustr. muz.).
Sobota: prof. dr. Józ. Reiss: „Beethoven" (z ilustr. muz.).

---

# Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

## Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Rada Robotnicza krakowska** odbędzie dalszy ciąg swego posiedzenia we środę 14 stycznia o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. robotniczych. Na porządku dziennym: Aprowizacya. Referat drugi i trzeci. Następnie dyskusya i wnioski. Uprasza się o punktualne przybycie.

**Wszyscy interesowani** Towarzysze i Towarzyszki w sprawie zamówionych cholewek, zechcą zgłosić się w sobotę 17 stycznia pomiędzy 6—8 godz. wiecz. lub w niedzielę 18 stycznia pomiędzy 11 a 12-tą godz. przedpoł. do sekretaryatu Rady Robotniczej, celem odebrania swoich cholewek, gdyż w przeciwnym razie przeznaczy się je innym odbiorcom.

Sekretaryat R. R.

---

## Składki

na Tow. Ratunkowe. Za cygara H. M. K 10·—

Na kresy śląskie. Konsum „Naprzód" w Borku Fałęckim złożył K 500·— na ofiary po inwazyi czeskiej. — Konsum „Solidarność" złożył K 11·329·90 na sieroty po ofiarach górnego i cieszyńskiego Śląska.

## NADESŁANE

**Walne Zgromadzenie**

Koła Miejscowego Związku Zawodowego pracowników kolejowych w Trzebini, odbędzie się dnia 15 bm. o godzinie 5 wieczór w domu p. Brzózki obok dworca kolejowego, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z działalności.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Wybór nowego Zarządu Koła.
5. Wnioski i interpelacye.

Przewodniczący: *Romanowski.*




Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „**Naprzód**" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).